

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 26/8(296), 95-99

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dzi do absurdu i dlatego jest ona nie do przyjęcia. Sytuacja ta wskazuje wyraźnie, jak złudne może być posługiwanie się wyłącznie wykładnią językową, choć zdawać by się mogło, że właśnie w omawianym wypadku, w pełni ma zastosowanie maksyma *clara non sunt interpretanda*. Okazuje się jednak, że w tym wypadku wbrew jasnemu i jednoznacznemu rozstrzygnięciu uzyskanemu przez oparcie się na dyrektywie językowej należało dać pierwszeństwo dyrektywom funkcjonalnym. Przyjęcie takiej metody interpretacyjnej jest uzasadnione — jak już wspomniano wyżej — przeoczeniem ustawodawcy i dlatego w pełni dopuszczalne.¹²

Ze względu na przyjęty przez kodeks kumulatywny zbieg przepisów wylania się problem, czy przepis art. 54 § 1 k.k. ma zastosowanie do przepisów, na podstawie których następuje skazanie, czy też do przepisu, na podstawie którego wymierzana jest kara. Sąd Najwyższy w głosowanym orzeczeniu — podobnie jak wcześniej¹³ — zajął stanowisko, że w grę wchodzi pierwsza z omawianych sytuacji. Świadczy o tym użyty w wyroku zwrot: „przyjęcie za podstawę skazania”. Stanowisko to nie wydaje się jednak słuszne. Przepis art. 54 § 1 k.k. umieszczony jest w rozdziale VII zatytułowanym „wymiar kary”, odnosi się zatem do tych kwestii, które wiążą się z karą. Skoro przepis art. 10 § 3 k.k. stanowi, że sąd wymie-

rza karę na podstawie jednego przepisu będącego w zbiegu, i to przepisu przewidującego karę najsurowszą, to należy zająć stanowisko, że zagrożenie, o którym mowa w przepisie art. 54 § 1 k.k., dotyczy tego właśnie przepisu. Na przeszkodzie do zastosowania tej normy może stanąć tylko przepis najsurowszy. O tym, że tak jest, przekonuje też treść art. 10 § 3 *in fine*. Przepis ten wyraźnie pozwala na orzeczenie kar dodatkowych i środków zabezpieczających na podstawie innych zbiegających się przepisów, a nie tylko przez oparcie się na przepisie, na podstawie którego wymierzana jest kara. Brak tego postanowienia uniemożliwiałby ich orzeczenie nawet wówczas, gdyby przepis będący w zbiegu, ale nie stanowiący podstawy wymiaru kary, na takie orzeczenie zezwalał.

Stanowisko zaprezentowane w głosie jest wysoce dyskusyjne, ale z drugiej strony zaaprobowaniu poglądu Sądu Najwyższego stoi na przeszkodzie zasada sprawiedliwości, nie można bowiem dopuścić do tego, aby na gruncie tego samego systemu prawnego sprawca przestępstwa o większym ładunku społecznego niebezpieczeństwa był łagodniej karany, niż ten, kto popełnił czyn mniej groźny. A do tego właśnie prowadzi wykładnia Sądu Najwyższego.

Ryszard A. Stefański

¹² Z. Ziemiński: Teoria prawa, Warszawa-Poznań 1977, s. 110.

¹³ Uchwałą z dnia 19 lutego 1976 r., VI KZP 29/75, OSNKW 1976, nr 3, poz. 33.

PRASA O ADWOKATURZE

Uchwalenie przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 maja 1982 r. ustawy — Prawo o adwokaturze znalazło szerokie odbicie w całej prasie krajowej i innych środkach masowego przekazu. Dzienniki zamieściły przeważnie komunikat prasowy PAP o debacie Sejmu nad tą ustawą. „Życie Warszawy” (nr 112 z dnia 27 maja br.) podało skrócone teksty wystąpień posła-sprawozdawcy i uczestników dyskusji nad projektem tej ustawy. Na ten temat obszernie omówienie zamieścił

też „Kurier Polski” (nr 103 z dnia 27 maja br.) i „Gazeta Prawnicza” (nr 5 z dnia 16 czerwca br.). Pełny tekst przemówień posłów oraz ministra sprawiedliwości podany jest w części III opracowania K. Potrzebowski, wydanego — jako kolejna pozycja „Biblioteki PALESTRY” — wraz z niniejszym numerem, co zwalnia nas od relacjonowania głosów prasy.

Obszernie treścią ustawy o adwokaturze zajął się Piotr Ambroziewicz w artykule pt. *Samorządność prawie ateńska* („Prawo i Życie” nr 14 z dnia 5 czerwca br.). Z artykułu tego na szczególną uwagę zasługuje następujący fragment:

„Projekt, jaki trafił do łaski marszałkowskiej, nie był wprawdzie sygnowany przez samych adwokatów (znaleźli się oni siłą rzeczy w znacznej mniejszości wśród 70 podpisanych, skoro zasiadających w Sejmie przedstawiciele palestry można policzyć na palcach jednej ręki); ale stanowił wierne odbicie dość radykalnego stanowiska adwokatury.

Myślę, iż gdyby projekt trafił pod obrady stosownych komisji sejmowych nie później niż na jesieni zeszłego roku — zostałyby na nich przyjęty i później uchwalony przez Sejm bez żadnych znaczących poprawek. Wówczas odpowiedź na postawione na wstępie pytanie, czy ustawa odpowiada aspiracjom palestry, brzmiałaby: bezwzględnie tak! Stało się jednak inaczej, w ustawie znalazły się przepisy nieco ograniczające projektowaną stuprocentową niezależność adwokatury. W porównaniu jednak do dotychczas istniejących, można mówić o ograniczeniach szczątkowych, tym bardziej że od decyzji organu administracji państwowej (konkretnie ministra sprawiedliwości) przysługiwać teraz będzie odwołanie do Sądu Najwyższego, o czym poprzednio nie było nawet mowy.

Sądzę zatem, że można odpowiedzieć: w zasadzie TAK, ustawa-Prawo o adwokaturze mniej więcej odpowiada zarówno celom istnienia jak i aspiracjom tej grupy zawodowej, z tym, oczywiście, że jednym mniej, drugim więcej.

Najistotniejszy jest jednak ogólnospołeczny aspekt prawa o adwokaturze. Z firmy pod szyldem «U» (jak usługi) dostąpiła wreszcie nobilitacji i spod zarówno ogólnego jak i drobiazgowego nadzoru resortu przeszła pod nadzór Rady Państwa. Podobnie jak Sąd Najwyższy i Prokuratura Generalna PRL. Tym samym w sferze praktycznej, ustawowej — a nie tylko teoretycznej — stała się równorzędnym partnerem wielkiej trójcy demokratycznego wymiaru sprawiedliwości: oskarżenie — obrona — sąd. Dodajmy, iż zgodnie z art. 7, «adwokat w związku z wykonywaniem zawodu korzysta z ochrony prawnej tak jak sędzia i prokurator».

Wyjaśnijmy teraz, na czym będzie polegał zwierzchni nadzór Rady Państwa. Otóż — po pierwsze — Naczelną Radę Adwokacką składa Radzie Państwa okresowe sprawozdania z działalności palestry. Po drugie — Rada Państwa może się zwrócić do NRA o podjęcie uchwały w określonej sprawie należącej do zakresu jej działalności. Po trzecie — Rada Państwa nie może bezpośrednio uchylić uchwały organów adwokatury, może natomiast zwrócić się do Sądu Najwyższego o uchylenie, ale tylko wtedy, gdy uchwała jest sprzeczna z prawem. Adwokaci nie są wówczas pozbawieni prawa obrony swego stanowiska, gdyż biorą udział (w liczbie dwóch) w rozpoznawaniu sprawy obok trzech sędziów Sądu Najwyższego. Rada Państwa może natomiast — to po czwarte — rozwiązać okręgową

1 Przemówienie to zamieszczamy w wydanej (wraz z niniejszym numerem) kolejnej pozycji „Biblioteki PALESTRY” pt. „Prawo o adwokaturze.”

radę adwokacką (Naczelnej już nie), jeżeli przez swoje działanie lub zaniechanie narusza ona prawo. Rozwiązanie następuje nie wcześniej niż po upływie miesiąca od dnia podania jej do wiadomości rodzaju zarzucanych naruszeń — w razie beczynności okręgowej rady.

Trzeba zauważyć, że usytuowanie zwierzchniego nadzoru nad adwokaturą w Radzie Państwa jest także korzystne dla tej drugiej. Rada Państwa — wysłuchując sprawozdań nie tylko Sądu Najwyższego, Prokuratury Generalnej, ale i Naczelnej Rady Adwokackiej — będzie miała tym samym pełny przegląd problematyki prawnej w państwie, będzie też mogła bardziej wnikliwie oceniać i kontrolować funkcjonowanie prawa w praktyce.

Mowa była o dotychczasowej w zasadzie wyłącznie usługowej funkcji adwokatury. Zrywa z nią już art. 1 ust. 1 nowej ustawy poprzez wyraźne zaznaczenie, iż adwokatura powołana jest nie tylko do «udzielania pomocy prawnej», ale także do «współdziałania w tworzeniu i stosowaniu prawa oraz ochrony praw i wolności obywatelskich». Jeszcze w uzasadnieniu do projektu trafnie zauważono, iż «niezbędną społecznie więź teorii z praktyką nakazuje uwzględniać doświadczenia adwokatury jako niepaństwowego, społecznego organu ochrony prawnej w procesie tworzenia prawa, tak samo jak i w kształtowaniu jego wykładni. Sztuczne rozdzielenie dziedzin tworzenia prawa, jego wykładni i praktycznej realizacji — powodowało niedostateczne wykorzystanie obserwacji nad rzeczywistym funkcjonowaniem prawa, w celu doskonalenia systemu prawnego».

*

W sprawozdaniu z debaty sejmowej nad ustawą o adwokaturze, ogłoszonym na łamach „Trybuny Ludu” (nr 124 z dnia 27 maja br.), wart jest odnotowania następujący fragment:

„Projekt ustawy kształtuje adwokaturę jako uspołeczniony wolny zawód. Potwierdza zasadę, że adwokat wykonuje zawód w zespole adwokackim. Likwiduje pozostałość z dawnych epok — udzielanie pomocy prawnej nie opłaconej. Wprowadza natomiast w tej dziedzinie zasadę, że koszty pomocy prawnej z urzędu będzie ponosić skarb państwa.

*

Należy odnotować, że na temat projektu ustawy o adwokaturze jeszcze w fazie dyskusji nad nim w komisjach sejmowych zamieszczono szereg uwag w „Słowie Powszechnym” (nr 59 z dnia 13 maja br.), w „Życiu Literackim” (nr 13 z dnia 9 maja br.) i w dwutygodniku „Gazeta Prawnicza” (nr 4 z dnia 1 czerwca br.).

*

W tygodniku „Kierunki” (nr 11 z dnia 20 czerwca br.) ukazał się wywiad z adw. drem Zdzisławem Czeszejką-Sochackim, zatytułowany *Spór nie tylko o palestrę*. Przedmiotem objętym wywiadem prasowym były niektóre kwestie wynikające z przepisów nowej ustawy o adwokaturze, tudzież niektóre zagadnienia związane z projektem ustawy o radcach prawnych, znajdującym się na wokandzie Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych (ustawa ta została już uchwalona w dn 6 lipca br.).

Co się tyczy ustawy o adwokaturze, w wywiadzie poruszono problem nowego modelu adwokatury w świetle jej przepisów, zapisanej w ustawie relacji między ministrem sprawiedliwości a samorządem adwokackim, zwiększenia autonomii samorządu adwokackiego, nowej organizacji aplikacji adwokackiej.

Wokół ostatecznego tekstu ustawy o adwokaturze rozgorzał w Sejmie — jak wiadomo — gorący spór, którego przebieg w wywiadzie po części ujawniono.

Oto niektóre wypowiedzi zawarte w wywiadzie adw. dra Czeszejki-Sochackiego:

„Zasadniczym gospodarzem adwokatury ma być teraz samorząd. Decyduje on w pierwszej i w drugiej instancji o wpisywaniu na listę adwokatów i kandydatów adwokackich. Poza tym samorząd, poprzez sądownictwo dyscyplinarne, ma prawo i obowiązek czuwania nad etyką zawodową adwokatów. Dodajmy do tego, że została skreślona formuła «zwierzchniego nadzoru» nad adwokaturą. Uznano, że nie ma takiej potrzeby w stosunku do samorządu. Trzeba jedynie zapewnić państwu, w ramach zrozumiałej spójności między samorządem a całym systemem politycznym, pewne mechanizmy kontrolne. Nie ma natomiast jakiegoś generalnego zapisu na ten temat. Właśnie z takiego zapisu, który istniał, jak długo istniała adwokatura (polska), wreszcie zrezygnowano”

O uprawnieniach kontrolnych ministra sprawiedliwości nad adwokaturą wyjaśniono w wywiadzie, co następuje:

„(...) po pierwsze postulaty rządu wyrażone w poprawkach do projektu ustawy szły w tym kierunku, by ministra wyposażyć jak dotychczas w prawo kontroli instancyjnej przy wpisach na listę adwokatów, a więc przy dopuszczeniu do wykonywania zawodu. W wyniku dyskusji w sejmowych komisjach nie pozostawiono ministrowi tego prawa, natomiast minister został trzecią instancją w sprawach odmowy wpisu na listę. (...) Po drugie: prawo ministra do zgłaszania sprzeciwu wobec wpisu na listę adwokatów lub aplikantów zostało poddane weryfikacji — i to jest, podkreślam, istotna nowość — przez możliwość zaskarżenia takiej decyzji do Sądu Najwyższego. Jest to znaczny postęp w stosunku do stanu poprzedniego. Przede wszystkim dlatego, że minister pozbawiony został prawa podejmowania w tym zakresie arbitralnych decyzji, które nawet przy najlepszym ministrze i najlepszej jego woli dotknięte mogą być marginesem błędu, może czasem niepełnego zrozumienia. Przy kontroli Sądu Najwyższego tego rodzaju ryzyko zostaje zasadniczo zminimalizowane. Po trzecie: spór dotyczył prawa ministra do zawieszenia adwokata w czynnościach zawodowych. W długich walkach i sporach, jakie się na ten temat toczyły, i to bardzo zaciekle — nic zresztą dziwnego, bo dotyczyło to bardzo istotnej sprawy — przyjęta została wreszcie formuła, że minister sprawiedliwości ma prawo zawiesić adwokata lub aplikanta, ale tylko wtedy, gdy w ciągu 30 dni organ dyscyplinarny nie zareaguje na wystąpienie ministra i gdy przewinienie jest niewątpliwe oraz takiego rodzaju, za które oczekiwać można przynajmniej kary zawieszenia. Tę decyzję ministra również można zaskarżyć do Sądu Najwyższego.”

Odpowiedzialne zadania adwokatury — to tytuł agencyjnej informacji prasowej PAP o treści i przebiegu odbytego w dniu 9 czerwca br. posiedzenia Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR pod przewodnictwem sekretarza KC Mirosława Milewskiego („Życie Warszawy” nr 124 z dnia 10 czerwca br.) W publikacji tej podano m.in., co następuje:

„Uczestnicy posiedzenia ocenili — w oparciu m.in. o informacje Naczelnej Rady Adwokackiej — sytuację społeczno-polityczną w adwokaturze, dyskutowali nad złożonymi problemami i doniosłymi, nie tylko w świetle umacniania prawa i praworządności, zadaniami tego środowiska. Trudny i odpowiedzialny zawód adwokata — przypomniano — wykonuje obecnie w naszym kraju w pełnym i niepełnym wymiarze czasu ponad 3,6 tys. osób. Średnia ich wieku jest wysoka, przekracza bowiem przeciętnie 55 lat. Wśród wykonujących zawód znajduje się 283 adwokatów, którzy przekroczyli 70 lat życia.

Z dokonywaną na posiedzeniu oceną wiązało się jednoznacznie podkreślenie, iż adwokatura jest współcześnie niezbędnym ogniwem w systemie organów ochrony porządku prawnego, praw i wolności obywatelskich. Od prawidłowego jej funkcjonowania w ogromnym stopniu zależy autorytet wymiaru sprawiedliwości i innych organów ochrony prawnej. Adwokatura — mówiono — stanowi też ważny czynnik opiniotwórczy, a ludzie wykonujący to powołanie mają wpływ na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Oto niektóre najistotniejsze elementy i wnioski z oceny sytuacji społeczno-politycznej w środowisku adwokackim.

Doniosłe znaczenie polityczne ma fakt przyjęcia przez Sejm 26 maja br. ustawy — Prawo o adwokaturze. Przyjęte w ustawie zasady uwzględniają większość słusznych postulatów środowiska. Dotyczy to w szczególności prerogatyw dla samorządu zawodowego. Zwiększa to odpowiedzialność całego środowiska za realizację zadań społecznych, politycznych, gospodarczych, zadań związanych ze współdziałaniem w ochronie praw i wolności obywatelskich, a przede wszystkim z kształtowaniem i stosowaniem prawa. Jest to wyraz zaufania do społeczno-politycznej dojrzałości adwokatury.

Uwypuklono, iż rola adwokatury we współczesnym państwie wyraźnie wzrasta i nie oznacza tylko niesienia pomocy prawnej, ale również stanowi jedną z gwarancji demokracji i praworządności. Środowisko adwokatów — mówiono — może i powinno spełnić w większym niż dotychczas stopniu ważną misję w stabilizowaniu i normalizowaniu sytuacji w naszym kraju. Zbyt wiele jeszcze jest przejawów bierności, małej aktywności w tej dziedzinie.

Podkreślano również, iż dla prawidłowej, rzetelnej oceny sytuacji w środowisku adwokackim niezbędna jest wnikliwa analiza postaw i nastrojów panujących tu po sierpniu 1980 r. i po 13 grudnia. Nie sposób bowiem nie zauważyć, iż w niektórych okresach panowały tu rozchwianie, emocje, brak poczucia realnej oceny różnego rodzaju „zaszłości”.

Członkowie komisji podzielili zgłoszony przez zastępcę członka Biura Politycznego KC. gen. broni Floriana Siwickiego wniosek o dalsze skonkretyzowanie, m.in. w świetle nowej ustawy — Prawo o adwokaturze, zadań, wymagających podjęcia przede wszystkim przez członków partii, przez organizacje partyjne działające w tym środowisku.

Jako szczerą, wnikliwą w widzeniu złożonych problemów adwokatury dyskusję ocenił Mirosław Milewski, który podkreślił m.in. potrzebę niwelowania różnego rodzaju uprzedzeń, swoistych podziałów tu i ówdzie jeszcze istniejących, po to, aby wszystkie instytucje, wszystkie ogniwa ochrony prawa i umacniania praworządności były blisko siebie, by służyły wielkim społecznym celom.”